Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

(Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2'50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 46. | W Cieszynie, dnia 11 listopada 1932. | Rocznik III

Co przyniosły wybory w Niemczech.

Niedzielne wybory w Niemczech nie przyniosły rozwiązania sytuacji. Poszczególne partje utrzymały prawieże stan posiadania, a tylko komuniści podnieśli liczbę swoich mandatów do 100. Rząd wojskowy Papena nie zdołał drogą teroru wyborczego zapewnić sobie poparcia w parlamencie. Nie wiadomo, co obecnie w Niemczech nastąpi. Rząd Papena ma przeciwko sobie ogromną większość narodu. Liczebny stan poszczególnych partyj większych przedstawia się następująco:

Hitlerowcy	195	mandatów
Socjaliści	121	„
Komuniści	100	„
Centrum	70	„
Niemiecko nar.	51	„
Bawarska part. lud.	18	„

Otwarcie tegorocznej sesji sejmowej.

We czwartek, dnia 3 listopada b. r., odbyło się o godz. 10'15 otwarcie sesji budżetowej Sejmu.

Marszałek zawiadomił Izbę o projektach ustaw przyjętych bez zmiany przez Senat i o zmianach zaszłych w rządzie od zamknięcia poprzedniej sesji do chwili otwarcia sesji obecnej i rozporządzeniach celnych przedłożonych do zatwierdzenia, oraz o kilku projektach ustaw przez rząd wycofanych. M. in. o projekcie o ustroju adwokatury, o opłatach za czynności komorników sądowych i t. d.

Podczas odczytywania przez sekretarza Izby poczty, wchodzą pod przewodnictwem prezesa Roga członkowie Stronnictwa Ludowego. Każdy z posłów ma na lewem ramieniu czarną opaskę z białym napisem, zawierającym nazwę miejscowości — Łapanów, Doleszyce, Jadów, Lubla (są to miejscowości, w których na wiecach zwołanych przez posłów Stronnictwa Ludowego doszło do krwawej masakry ludowców).

Po wstępnych tych ceremonjach zabrał głos minister Skarbu i wygłosił swoje expose.

W dyskusji z ważniejszych mówców opozycyjnych wymienić należy **Rybarskiego, Roga i Niedziałkowskiego.** Mowa tego ostatniego tym razem wypadła wyjątkowo słabo.

Mowę posła Roga podajemy na innem miejscu. Sejm został odroczony na cały miesiąc.

Burłacy.

Przed kilkunastu laty zjechał do Warszawy rosyjski teatr rewjowy „Niebieski ptak". Wśród obrazów, jakie przewinęły się przed oczyma widzów, jeden szczególnie wbił mi się w pamięć. Na scenie kilkunastu obdartusów, ciągnących na linie jakiś ogromny ciężar.

Ciągną ostatkiem sił, bladzi, obdarci, wynędzniali, wyrzucając z piersi jakąś pieśń — przekleństwo, smutną, ponurą, raczej jęk, niż śpiew.

Melodja przypomina nieco naszą znaną pieśń: „Zgasły dla nas nadziei promienie".

Obraz zatytułowany w programie „Burłacy".

Wiadomo, kim są burłacy w Rosji.

To robotnicy, ciągnący po Wołdze galary, naładowane ciężarem.

Ciężkie ich życie, pozbawione nadziei na lepsze jutro. Porównać położenie obywateli polskich w chwili obecnej z położeniem burłaków, wielka będzie różnica?

Czytajcie „Prąd" łódzki, stołeczną prasę, prorządowy II. Kurjer Codzienny. Ileż codzień tragicznych śmierci?

Ilu mężczyzn i kobiet w kwiecie wieku, kiedy to życie śmieje się do człowieka, pozbawia się życia z braku środków do życia — z nędzy ostatecznej? Nierzadko ojciec, matka, rodzonym dzieciom, nie mogąc patrzeć na mękę głodu, na powolne ich konanie, skraca ich i swoje życie.

Polskie Radjo utworzyło sekcję niesienia pomocy bezrobotnym w Polsce. Niedawno prelegentka Polsk. Radja opowiadała o swych odwiedzinach w izbie robotniczej. Na tapczanie, na gołych deskach, leży wynędzniała, wycieńczona matka, żyjąca z 4-ma dzieci z dobroczynności publicznej, mąż od trzech lat pozbawiony pracy dogorywa w szpitalu.

Ileż takich rodzin burłackich żyje w Polsce, dla których zgasły wszelkie nadziei promienie?

Ileż to razy słyszy się rozpaczą podyktowane westchnienie: „Ach, położyć się na noc, po całodziennej męce, i na rano już nie wstać."

Wszak śmierć uwalnia nas od smutków, które wybrały się w drogę i zastały nas nieżywymi, a ileż to smutków wybiera się w drogę codziennie, co godzinę w odwiedziny do polskich obywateli?

„Smutek po naszych polach wieje,
Smutek do naszych chat się wciska,
Jak senne widma mkną nadzieje, a na ich miejsce
rozpacz bliska."

Nie omija nikogo. Wyżłobiła ścieżki poprzez zagony chłopskie, usiadła na progu chałupy wiejskiej, trafiła poprzez strzyżony park angielski do pałacu magnata, usiadła w fotelu dziedzica, za biurkiem urzędnika, w kantorze przemysłowca i kupca.

Wszędzie jest,

Lecz także tych wybrańców krąg zmniejsza się i tam już zagląda kuma troska o jutro.

I tam przygasają nadziei promienie.

Burłakom, którym coraz ciężej wlec galar życia, którym ręce opadają, rzuca „radosna twórczość" pocieszenie: „Wszędzie kryzys, wszędzie spadek produkcji, bezrobocie, gdy się w świecie poprawi i w Polsce minie kryzys, będzie lepiej."

Groch o ścianę.

Nikt nie wierzy w proroctwa sanacyjnych wieszczów.

Wszak słyszeliśmy uroczyste zapewnienie z ust najwyższego czynnika, że budżet w 1930 r. niechybnie zamkniemy bez deficytu i akurat okazał się deficyt, z roku na rok wzrastający, mimo, że wbrew zapewnieniu Min. Skarbu, że minimum egzystencji dla państwa jest budżet 2 miljardy 700 milj., zeszło się znacznie niżej z globalną sumą budżetu (na 2.450, a nawet 2.250 milj. zł).

Przed 1½ rokiem zapewniał premjer Prystor z trybuny sejmowej, że jesteśmy na dnie kryzysu, z którego już się dźwigamy, tymczasem dno owe, które wówczas było dnem czyśćca, stało się dnem piekła.

W co się obróciło to piękne hasło: **„Nie może być za dużo nieprawości, jeśli państwo nie ma iść ku zgubie"?**

Czyż ostały, **czyż nie wzrastają**, czyż nie namnożyło się ich jako piasku morskiego? Nigdy nie było większego rozbratu między hasłem a czynem, jak w erze sanacyjnej.

Nigdy więcej nie kłamał język głosowi, a głos myślom, jak obecnie, przy panującym wszechwładnie systemie pomajowym.

Stąd ta głęboka niewiara w jutro; **powszechne panuje przekonanie, że dopóki nie zmieni się system, nie ma nadziei na poprawę, na lepsze jutro.**

Można przycisnąć pasa, zacisnąć zęby, niby jałowiec na jałowych zboczach górskich trwać, i przetrwać burzy i posuchy czas — można, pod warunkiem, że się ma nadzieję, że jutro, pojutrze, za rok, dwa, poprawi się, będzie lepiej, będzie dobrze;

I jedno i drugie uczucie, t. j. tępej bierności stada bydląt na rzeź wiedzonych, względnie tłumionego w piersiach buntu, zabójcze dla przyszłości narodu, dla siły i potęgi państwa. Nikt w Polsce nie zwalczy kryzysu, kto nie przywróci nadziei na lepsze jutro.

Jan Brodacki.

Demonstracja urzędników magistratu warszawskiego.

Z powodu niewypłacenia pensyj urzędników miejskich 4.000 osób pośród urzędników urządziło demonstrację, urzędując całą noc. Demonstracja wykazała niezwykłą solidarność.

Otwarcie polskiego gimnazjum w Bytomiu.

We wtorek ubiegły odbyło się wreszcie otwarcie polskiego gimnazjum w Bytomiu. Będzie to jedyne gimnazjum polskie na terenie Rzeszy na blisko 1.000.000 Polaków.

ŻĄDAMY ROZWIĄZANIA SEJMU I SENATU I ROZPISANIA NOWYCH SPRAWIEDLIWYCH WYBORÓW!

ROLNICTWO UPRZEMYSŁOWIONE I ZAMOŻNE — TO FUNDAMENT ŻYCIA WSI I MIAST.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— **W magistracie warszawskim** znowu gorąco. Podobno znowu grozi strajk urzędników i funkcjonarjuszy.

— **Badania Państwowego Instytutu w Puławach** za rok gosp. 1930-31 wykazują, że **rodzina chłopska dopłaca dziennie do swej pracy 1 zł 39 gr**, nie otrzymując żadnego wynagrodzenia. Skutek jest taki, że chłopi z miesiąca na miesiąc w coraz to większe grzęzną długi.

— Donoszą, że **NA TARGU W RZESZOWIE** dobre konie robocze były po **15 zł**, a było można dostać konia już **za 7 zł**. — „Zielony Sztandar".

— **W OBIEGU MAMY ZALEDWIE 993 miljonów złotych.** Jeszcze przed 2 laty mieliśmy 1 miljard 408 miljonów złotych. Kurczy się nasz obieg pieniężny.

— Z dniem 15 listopada **URUCHOMIONO** w myśl rozporządzenia wyk. **URZĘDY ROZJEMCZE** po powiatach. Mogą one: a) odroczyć termin płatności, gdy chodzi o długi u osób prywatnych, b) rozłożyć dług na raty, c) obniżyć procenty a nawet dług.

Obecna dola chłopa polskiego.

Przemówienie Prezesa Klubu Str. Lud. Michała R o g a na posiedzeniu Sejmu w dniu 3 listopada 1932 r.

O UCZCIWE WYBORY.

Wysoka Izbo! Na wstępie trzeba stwierdzić, że szerokie warstwy ludowe nie mają żadnych złudzeń co do tego Sejmu, wiedzą i rozumieją, że większość rządowa w Sejmie, która powstała dzięki znanym wyborom w r. 1930, uchwalać będzie tak, jak to dotychczas czyniła, wszystkie przedłożenia rządowe w galopującem tempie i bez zmian. Tylko nowe ciężary podatkowe i tylko nowe ograniczenia praw i swobód obywatelskich mogą spadać na ludność z tego Sejmu.

Tak będzie, dopóki nie zostanie zmieniony system rządzenia i dopóki nie zostaną przeprowadzone w Polsce nowe, uczciwe wybory do Sejmu. (Oklaski na lewicy i na prawicy). (P. Sanojca: A co będzie, jeżeli będzie ta sama większość? P. St. Stroński: To będą wybory nieuczciwe.) Panie pośle Sanojca, możeby Pan z tej trybuny wygłosił mowę, którą Pan wygłosił do wyborców w Kołomyji.

Jak widać z przedłożonego nam preliminarza rządowego, rząd spodziewa się, że w przyszłym roku budżetowym zdoła wycisnąć ze zubożałego społeczeństwa sumę **2.088,999.150 zł.** Niema żadnych podstaw do przypuszczenia, że przyszły rok budżetowy będzie lepszy. Przeciwnie, będzie gorszy, ponieważ kryzys się pogłębia, społeczeństwo pogrąża się coraz bardziej w katastrofę gospodarczą, nędza jest coraz większa.

Ale stwierdzić trzeba, proszę Panów, że

NIE WSZYSTKIM LUDZIOM W POLSCE W CZASIE TEGO KRYZYSU DZIEJE SIĘ ŹLE.

Cierpią miljony, ale setki i może tysiące nawet mają się wcale dobrze, używają życia, możnaby powiedzieć intensywnie, niektórzy nawet bardzo intensywnie. Pomimo ciężkiego kryzysu **płace wielu dygnitarzy**, szczególniej dygnitarzy w bankach państwowych, w monopolach państwowych i przedsiębiorstwach państwowych są zawrotnie wysokie.

Liczne są bardzo dodatki funkcyjne, wydatki reprezentacyjne i t. p. (głos na ławach Str. Ludowego: Kopulacja posad). Są fundusze dyspozycyjne, które się wcale nie zmniejszają.

Inną kategorję ludzi, którzy nie mogą narzekać na kryzys, są modni dzisiaj t. zw. **interwencjoniści.**

Interwencjoniści, o których wspomniałem, jest to produkt czasów dzisiejszych. Poeta możeby ich nazwał rycerzami i obrońcami uciśnionych i pokrzywdzonych. Ja ich tak nie nazwę. (P. St. Stroński: Współpracownikami z rządem.) W ostatnich czasach szeroko pisano o tem, jak to pokrzywdzonym przez polski Skarb państwa biedak — magnat śląski, książę von Pless, Niemiec, szukał sobie takiego **interwencjonisty**, obrońcy i znalazł go w Bezpartyjnym Bloku. (Głos na ławach B. B.: Sprawa jest w sądzie.) Dowiemy się i czekamy na wyrok tego sądu, ale stwierdzam fakt, że tak było i tego Panowie nie zaprzeczą.

Osobną grupę ludzi, którzy nie mogą narzekać na kryzys gospodarczy, stanowią **syndycy,** wyznaczani do masy upadłości firm przemysłowych i handlowych. **Tych słusznie nazywają rekinami, bo jak rekiny żywią się ludźmi tonącymi.**

Wreszcie, proszę Panów, bardzo dużą grupę ludzi, nie mogących narzekać na kryzys, stanowią **przemysłowcy,** którzy dzięki zmowie kartelowej ciągną ze społeczeństwa olbrzymie zyski. Proszę Panów, to, co ci panowie wyrabiają, tego nie można inaczej nazwać, jak **rozbojem i grabieżą w biały dzień** i na ludnej drodze. (Głos na lewicy: Ale przeciwko temu organizacje rządowe nie występują.) Kiedy ceny produktów rolnych spadły tak, że nie pokrywają dzisiaj kosztów produkcji, kiedy doszło do tego, że w niektórych okolicach za korzec kartofli na targach i jarmarkach płacą teraz **70 groszy,** to wyroby przemysłu skartelizowanego nietylko nie tanieją, ale stale drożeją.

Węgiel od 1927 r. zdrożał w hurcie na tonie o 8 zł 30 gr. Magnaci węglowi zarabiają rocznie na węglu **300 miljonow zł** ponad godziwy zysk. Nafta od 1927 r. zdrożała o **25 zł** na 100 kg w hurcie. Cynk, którego koszt produkcji jednej tonny wynosi 250 zł, ma cenę rynkową 850 zł. Cukier, którego koszt produkcji wynosi **40 gr** za kg, ma cenę rynkową **1.45 zł,** już po obniżce ceny cukru. Drożdże, które w 1925 r. kosztowały 2 zł za 1 kg, dzisiaj kosztują 4 zł, chociaż koszt wyrobu 1 kg drożdży wynosi 70 gr.

W ostatnich czasach niektóre organizacje rolnicze, należące do obozu rządowego, zaczęły występować przeciw kartelom, co im się bardzo chwali. Niewątpliwie między tymi nawoływaczami do walki z kartelami w obozie rządowym są ludzie, którzy czynią to szczerze, **ale inni czynią to tylko dla wprowadzenia w błąd społeczeństwa,** bo rozumieją, **że kartele są integralną częścią systemu sanacyjnego,** że są one **podporą sanacji i źródłem soków odżywczych dla sanacji. Rząd nie może podcinać gałęzi, na której siedzi, razem z Wami,** Panowie z Bezpartyjnego Bloku (Oklaski na lewicy) i **dlatego przemysłowcy skartelizowani śmieją się z tej walki,** która nie jest walką, tylko manewrem. Odpowiedzialnym za to, co robią kartele, jest tylko rząd i nikt inny, bo rząd otacza je swoją opieką.

RZĄD WOBEC CHŁOPÓW.

Proszę Panów, jeśli rząd toleruje ten rozbój przemysłowców kartelowych, to jak się odnosi do chłopów, którzy giną w ostatecznej nędzy? Gdy chłopi w kilku województwach dla zaprotestowania przeciwko kartelom i dla zaprotestowania przeciwko nadmiernym opłatom i przeciw spychaniu ich w **coraz gorszą nędzę, postanowili wstrzymać się przez jeden tydzień od wyjazdów na targi do miast, to zmobilizowano całą policję.** Rozpoczęły się aresztowania. W **Jadowie** strzelano do chłopów, padły trupy. Strzelano w **Częstochowie** i w innych miejscowościach. Stwierdzam tutaj, że rząd siłą zbrojną postanowił zdusić wszelki protest chłopów przeciw tej sytuacji, jaka jest. Gdy się porówna stosunek rządu do przemysłu kartelowego i do chłopów, to widać, **kto w Polsce rządzi i w jakim kierunku te rządy idą.**

Aresztowania były masowe. W ostatnich czasach w województwie krakowskiem i lwowskiem aresztowano ludzi nie za to, że namawiali do strajku, ale za to, że **ich podejrzewano, iż będą namawiali do strajku. Na czas strajku zapełniono więzienia tysiącami chłopów.** Do czego to prowadzi? Komu to jest potrzebne. Ze stanowiska prawnego trzeba stwierdzić, że strajk chłopów nie jest żadnem przestępstwem i nie może być i nie jest przestępstwem nawet namawianie do wzięcia udziału w takim strajku. Panie Ministrze Spraw Wewnętrznych, **gdyby chłopom zabronić strajkowania, to pozbawiłoby się ich praw, które przyznaje obywatelom Konstytucja i nawet kodeks karny przez Panów ogłoszony.**

Pisma obozu rządowego rozdzierały szaty z oburzenia, że chłopi chcą wygłodzić miasta. Jest to bezczelne kłamstwo. Stwierdzam tu z tego miejsca, **że strajki chłopskie nie są wymierzone przeciw ludności miast,** bo chłopi rozumieją, że i w miastach jest nędza, ale **STRAJKI CHŁOPSKIE SĄ PROTESTEM PRZECIW KARTELOM, PRZECIW OPŁATOM I SPYCHANIU CHŁOPÓW W CORAZ WIĘKSZĄ NĘDZĘ. Miasta wygładzają obecne rządy.** (Oklaski na lewicy.) **bo one doprowadzają do tego, że jest głód.**

Rządowe agencje prasowe ogłaszały komunikaty, że strajku nigdzie nie było, że było fiasko i dały przez to dowód, jeden więcej jeszcze prawdomówności. Stwierdzam, **że strajki się udały pomimo aresztowań, pomimo konfiskowania wszystkich odezw,** najbardziej niewinnych, nawołujących do spokoju. Panie Ministrze Spraw Wewnętrznych — pomimo tego strajki się udały. Jeden ze starostów, zapytany, dlaczego wysłał do władz wyższych raport, że strajk się nie udał, kiedy się udał, odpowiedział: Proszę Pana, gdybym napisał do władz wyższych, że strajk się udał, to natychmiast usuniętoby mnie z posady za bezczynność i niedołęstwo. (Głos na ławach B. B.: Gdzie się udał?) Zaraz powiem, gdzie się udał. W pow. Krakowskim znalazł się dowcipny starosta, który w czasie strajku w mieście Żółkiewce dnia 24 z. m. przyjechał, zobaczył, że niema ani jednego chłopa, plac targowy pusty, wydał przez policję nakaz do miejscowych żydów, żeby sprowadzili do przeglądu wszystkie kozy, wszystkie krowy, sprowadził fotografa i prawdopodobnie p. Minister tę fotografję otrzymał. (Wesołość). Na dowód, że strajk się nie udał, Panie Ministrze, ten starosta godzien jest awansu. On powinien być wojewodą, to jest pomysłowy człowiek.

Kiedy wspomniałem o działalności policji w czasie strajku chłopskiego, o aresztowaniach.

O BICIACH CHŁOPÓW

na posterunku, o czem zaraz powiem i przedstawię dokumenty i fotografje, to wypada przypomnieć, że według statystyki urzędowej w ciągu ostatnich 3 lat zostało **nieukaranych w Polsce** przeszło **5.000 morderców, 3.000 bandytów,** newykryto **400.000 wypadków kradzieży.** A nie dawniej, jak 3 dni temu Polska Ajencja Telegraficzna ogłosiła z Lublina taką skromną wiadomość: „Lublin. Wczoraj we wsi Zdziechowice pow. Janowskiego, a więc w środku Polski, na dom Wojciecha Styki napadło 10 uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów, którzy zażądali pieniędzy. Bandyci, starając się zmusić żonę Wojciecha Styki do wydania pieniędzy i kosztowności, zniewolili ją, poczem oblali naftą i podpalili. Zbrodniarze w ciągu 5 godzin plądrowali domostwo i zabudowania, poszukując pieniędzy. Zabrawszy co się dało, ostrzeliwując się, uciekli do lasu. Bandyci zastrzelili mieszkańca tej samej wsi, który starał się pomoc Stykom."

Kiedy **POLICJA ODDANA JEST NA USŁUGI TYLKO JEDNEJ PARTJI POLITYCZNEJ,** t. j. Bezpartyjnego Bloku, kiedy policja jest zajęta śledzeniem wszystkich działaczy politycznych, kiedy musi się zajmować rozbijaniem zgromadzeń chłopskich, kiedy musi pisać raporty o tem, kto czyta pisma opozycyjne, to oczywiście niema czasu i możności zająć się całkowicie tem, do czego jest powołana, do zabezpieczenia bezpieczeństwa obywateli. (Oklaski na ławach lewicy i prawicy.)

Przedstawiciele władz wyższych niejednokrotnie ubolewali publicznie i ubolewają, że ludność przyzwyczajona jest z czasów zaborczych nienawidzieć policję dawnych zaborców i że teraz nawet w wielu wypadkach nie umie się wyzbyć niechęci i do policji polskiej. Proszę Panów, czyja to jest wina?

Jeżeli policja polska, stwierdzam to z wielkim żalem, stosuje metody dawnej policji moskiewskiej (Okrzyki na ławach lewicy: Gorsze jeszcze, gorsze jak moskiewskie), metody żandarmów austrjackim z czasów wojny, **jeżeli na posterunku policji biją ludzi i katują,** to jakżeż ludność ma mieć zaufanie do policji? Do spokojnej ludności chłopskiej, do ludzi starych i do kobiet dawano salwy i padały trupy i ranni. (Głosy na ławach lewicy: hańba.) Czy te salwy pomogły? Stwierdzam, że kiedy padły trupy i kiedy byli ranni, ani jeden chłop nie uciekał; natomiast uciekła policja i dygotała ze strachu o swoje życie, zamknąwszy się na posterunku; **ocalili ją nasi przedstawiciele, udało im się jeszcze powstrzymać tłum od napadu na policję.** I dlatego, Panie Ministrze, te salwy nie będą miały skutku, jakibyście chcieli mieć. (Wrzawa.)

Proszę Panów, nie będę tutaj odczytywał litanji chłopów, bitych przez policję, gdzie wymuszano zeznania, gdzie wymuszano biciem, porywając ich z domów nocami, takie zeznania, jakie policji były potrzebne. Przeczytam tylko, żeby nie nudzić Wysokiej Izby, dla jej wiadomości świadectwo lekarza Dra Gucewicza w Kosowie Poleskiem, wydane po zbadaniu człowieka, który przesłuchiwany był na policji i potem wypuszczony. Lekarz stwierdził (czyta świadectwo): **Obrzęk i podbiegnięcie krwi nad mięśniami potylicznemi szyji, na skutek czego badany zupełnie nie może poruszać głową; całe plecy i okolice lędźwiową pokrywają krwiaki koloru wiśniowego w postaci smug podłużnych; krwiaki te zlewają się ze sobą i pokrywają całe plecy; na prawem pośladku znajduje się duży, pokrywający cały pośladek wylew krwi; na lewym pośladku są krwiaki mniejszych rozmiarów po stronie bocznej wielkości dłoni dorosłego mężczyzny; wymienione uszkodzenia zostały zadane badanemu przez kilka godzin narzędziem tępem, twardem, podłużnem i z wielką siłą i powinny były każdorazowo wywołać niezmierny ból, szczególnie urazy w karku.** Wobec czego, że w płucach wysłuchuje się rozstrzenie, świadczy to o przekrwieniu tkanki płucnej na skutek tych urazów w klatkę piersiową."

A badanie podług oświadczenia tego badanego odbyło się w taki sposób: **„powalili mnie na ziemię**

Ochrona drobnych dzierżawców rolnych przedłużona do 1 października 1938 r.

Jak wiadomo rozwiązanie poprzedniego Sejmu uniemożliwiło przyjście do skutku uchwalonej — już przez Sejm — a nie rozpatrzonej jeszcze przez Senat — nowej ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych. Wedle tej udaremnionej ustawy ochrona miała być przedłużoną na lat sześć i rozszerzoną na liczne rzesze dzierżawców, dotychczas tej ochrony pozbawionych.

Sejm przewidywał przeprowadzenie w międzyczasie ustawy o uwłaszczeniu dzierżawców.

Sejm rozwiązano w pamiętnym wrześniu 1930 r., a ponieważ z dniem 1 października 1930 r. wygasała stara ustawa o ochronie drobnych dzierżawców, dekretem Prezydenta przedłużono ochronę do 1 października 1933 roku.

„Wybrany" w listopadzie 1930 r. Sejm **po odrzuceniu wniosków posłów ludowych o uwłaszczenie drobnych dzierżawców — uchwalił ustawę** o „wykupie" gruntów przez drobnych dzierżawców, z tem, że podania o wykup mają być wnoszone najdalej do 1 października 1933 r., czyli, że prawo do wykupu trwać ma tylko do tego terminu, a ponieważ, jak wyżej powiedziano, ochronę dzierżawców przedłużono także do 1 października 1933 r., przeto ktoby do tego terminu podania o wykup nie wniósł, tem samem byłby wyrugowanym z posiadania dzierżawionego gruntu.

W swoim czasie omówiliśmy ową ustawę o „wykupie" na łamach „Piasta44 — nie będziemy więc powtarzać tego, co o tej **ustawie myślimy.**

Wówczas już jednak wyraziliśmy przekonanie, że **ustawa ta pozostanie martwą literą wobec nieżyciowych i nie odpowiadających położeniu małych rolników warunków owego „wykupu".** Przewidywaliśmy też, że ustawa ta będzie musiała ulec gruntownej rewizji i oprzeć się na zasadach uwłaszczenia **przez Stronnictwo ludowe przyjętych.**

Musiał do tego przekonania przyjść widocznie i rząd, skoro dekretem Prezydenta z 21 października 1932 r. Nr. 91 poz. 775 Dz. Ust. — przedłużono ochronę drobnych dzierżawców do 1 października 1938 roku.

Widocznie stwierdzono, że ustawa o „wykupie" z 18 marca 1932 r. nie załatwi sprawy drobnych dzierżawców i dzierżawy te przedłużono o dalszych lat pięć.

Możemy powtórzyć nasze przekonanie, że przyjdzie obecnie czas i na rewizję ustawy „o wykupie" i dzierżawcy drobni przestaną stać pod przymusem „skorzystania" z tej ustawy do października 1933 r. i pod grozą wyrzucenia ich z dzierżawionych gruntów, jeśli w tym terminie z „dobrodziejstw" tej ustawy nie zechcą skorzystać.

Oczywiście wobec przedłużenia ochrony do października 1938 r. — samo przez się ma zastosowanie art. 2 dekretu z 12 września 1930 r., że „wyroki i nakazy sądowe, postanawiające oddanie gruntów (dzierżawionych), choćby były prawomocne, **ulegają wstrzymaniu do terminu ustalonego w art. 1", czyli obecnie do terminu 1 października 1938 roku.**

Wobec tego też możemy powtórzyć radę, jaką daliśmy, omawiając ustawę o „wykupie" — **aby drobni dzierżawcy nie spieszyli się z wnoszeniem podań o wykup na podstawie ustawy z 18 marca 1932 r.**

Dr. Władysław Kiernik.

przesunęli między moje nogi, zgięte kolana a skute ręce kij i bili mnie łańcuchem i pałkami gumowemi przez dwie godziny, od godz. 11-ej do 1-ej, (Głosy na lewicy: Hańba! Wrzawa. P. Araszkiewicz przerywa. Marszałek: Proszę p. Araszkiewicza o spokój.) kilkakrotnie przywodząc mnie do przytomności przez polewanie wodą z wiadra; jakie przeniosłem w tym czasie tortury, trudno opisać, bo niedość na tem, że mnie bito, lecz zakneblowano mi usta, puszczono przez nos zimną wodę, gnieciono kolana, bito w pięty, naciągano mi mięśnie w nogach. (Głos: Jak w średniowieczu. P. Reger: Wiek sanacji moralnej.) To działo się nie w czasie pacyfikacji, nie w czasie buntu, ale na zimno, na posterunku policji. **Trzech policjantów pastwiło się nad człowiekiem, pewni bezkarności.** (Minister Spraw Wewnętrznych Pieracki: Nazwisko?) Bazyli Chramow, wieś Iwacewicze, pow. Kosów Poleski. (Min. Spr. Wewn. Pieracki: Ta sprawa jest u prokuratora). Będziemy czekali na wyniki. (Głos na lewicy: Kilka tygodni aresztu z zawieszeniem na kilka lat).

A oto fotografja chłopa z pow. Częstochowskiego, starego człowieka, skatowanego. (Głos na ławach B. B.: Bujda.) Nie bujda, mogę nazwisko powiedzieć. (Wrzawa).

Czy takie wypadki mogą wzbudzić wśród ludności chłopskiej zaufanie do władz i państwa? **Czy traktowanie z jednej strony uprzywilejowane rozbójników, przemysłowców kartelowych, przepraszam za wyrażenie, a z drugiej strony takie traktowanie bezbronnych chłopów, którzy nie mogą nawet protestować przeciwko temu, co się na nich dokonywa, jest dobrem dla państwa polskiego?** Proszę Panów, to katowanie i te salwy w tłum chłopów... (P. Duch: Tani efekt. Do kina się nadaje.) Panie Duch. Pan powinien się wstydzić, że kiedy mowa o tych rzeczach, Pan ta księ odzywa. (Głos na lewicy: On nie ma wstydu.) Salwy w tłum chłopów nie będą skutkowały chociażby dlatego, że chłopi nie boją się ani kul, ani śmierci, bo właściwie ich życie to jest powolne konanie.

Oprócz rozpędzania zebrań chłopskich, oprócz dokonywania rewizyj, oprócz masowych aresztowań chłopów policja zajęta jest w ostatnich czasach asystowaniem egzekutorom podatkowym. Oprócz aresztowań chłopów, oprócz zajęć, które policja ma, jak powiedziałem, z rewizjami, ze śledzeniem członków stronnictw opozycyjnych, — zajęta jest ona w ostatnich czasach jeszcze asystowaniem egzekutorom podatkowym. Po wejściu w życie ostatniego dekretu o egzekucjach, egzekutorzy mogą wchodzić do domu każdego podatnika i w dzień i w nocy. Na wsi urządzają oni wyprawy w asyście policji. wyprawy masowe. przypominające dawne wyprawy tatarskie. Przetrząsają wszystko. zaglądają na strychy. zaglądają do piwnic, napadają wreszcie na chłopów, udających się na jarmarki, aby tylko wycisnąć ten grosz ze społeczeństwa. W Żółkiewce w pow. Krasnostawskim egzekutor z rewolwerem w ręku odrywał kłódki od skrzyń w chałupach chłopskich. W urzędach gminnych powywieszane są olbrzymie ogłoszenia o licytacjach niezliczonej ilości drobnych przedmiotów. jak płótno na koszule, świdry, siekiery. Wartość takiego przedmiotu zazwyczaj nie przekracza 5 zł, gdyż cenniejsze przedmioty zostały już chłopom odebrane. Proszę Panów, dochodzi do tego, że kiedy wyrostki wiejskie widzą wjeżdżających do wsi sekwestratorów z policją. to rozbiegają się na wszystkie strony z okrzykiem: **SANACJA JEDZIE!** (Wesołość). Ale już niesłychanie dokuczliwych nadużyć dopuszczają się sekwestratorzy podatkowi przy zajmowaniu inwentarza żywego. Jak Panowie wiedzą, są przepisy, że koszta żywienia inwentarza żywego do dnia sprzedaży z licytacji pokrywa podatnik i sekwestratorzy tak się urządzają, że trzymają ten inwentarz jak najdłużej i potem podatnikowi wystawiają rachunek: za utrzymanie krowy przez 10 dni — 20 do 30 zł. Krowę sprzedadzą taniej, czyli chłopu każą jeszcze dopłacić do utrzymania. **I podatku nie zapłaci i krowy niema.** To są wypadki, których niesłychaną ilość drukujemy w naszych pismach ludowych.

(Dok. nast.)

Amnestja.

W Nr. 91 Dziennika Ustaw ogłoszony został dekret Prezydenta o amnestji, wydanej w zwiazku z wprowadzeniem od dnia 1 września nowego Kodeksu Karnego.

Ogłoszona amnestja może być nazwana małą amnestją, bo odnasi się tylko do wykroczeń (zagrożonych grzywną i aresztem zarówno w postepowaniu administracyjnem i sądowem) i do mniejszych występków. zagrożonych więzieniem.

Na zasadzie amnestji wszystkim uczestnikom przestępstw, dokonanych **przed 1 września 1932 roku. zostaną darowane kary do 6 miesiecy.**

Kary pozbawienia wolności do roku zostaną zmniejszone o połowę.

Sądy za zgodą prokuratora będą mogły także umarzać postępowanie w stosunku do przestępstw. za które według okoliczności danego wypadku należałoby wymierzyć karę do 6 miesięcy i o ile przestepstwo nie zostało wyłączone od amnestji.

Umarzanie postępowania karnego nie odnosi się do przestępstw z oskarżenia prywatnego.

Nie podlegają amnestji przestępstwa wojskowe, przeciw ustrojowi państwa, przeciw przepisom o broni i amunicji. przestępstwa skarbowe (z wyjątkiem tytoniowych do 20 metrów), fałszowanie pieniędzy. stręczenie do nierządu.

Województwo Śląskie.

W **KATOWICACH** aresztowano bandę fałszerzy środków leczniczych, w osobach Schneidera i Rozenesa. Fałszerze wyrabiali proszki od bólu głowy t. zw. „kogutki". Mrozol. Migreno-Nerwosin i inne.

— **Na akcję pomocy bezrobotnym** wydano w samem tylko wojew. śląskiem od 1 maja do 31 paźdz. b. r. sumę 3,467.283 zł.

ROZBOJ. Władze aresztowały onegdaj dyrektora Ostdeutsche Bank Otto Caspara i dr. Józefa Ogiermana. W więzieniu przesiaduje od pewnego czasu dr. Er. Ebeling. dyrektor firmy Oswag. „Panowie" ci dokonali miljonowego oszustwa, wypuszczając na rynek nowe akcje a pieniądze schowali do własnej kieszeni. Prasa zapowiada jeszcze dalsze aresztowania w związku z tą aferą. Nie wystarczają już normalne dochody dyrektorów ciężkiego przemysłu, idące w dziesiątki tysięcy złotych miesięcznie sięgają po miljony w drodze prostej kradzieży.

W **SZOPIENICACH** na budowę gmachu pocztowego w biały dzień 2 b. m. wtargnęło czterech bandytów i pod grozą rewolwerów wymusiło od robotników pieniądze, jakie posiadali. Wymusili ogółem 3 zł i butelkę wódki. Nazwiska bandytów są policji znane.

SWIĘTOCHŁOWICE. Na kolejarza Piotra Zawadę, wychodzącego z kawiarni, napadło kilku bnadytów i pobiło go do nieprzytomności. Bandyci nierozpoznani zbiegli.

Osobiste. W nrze 24 „Śląskiej Gazety Ludowej" z dnia 12 czerwca b. r. w notatce z Ustronia „Chłopa z pod Równicy" pojawiły się uwagi, któremi p. Pyszko, słuchacz praw, czuł się osobiście dotknięty. Redakcja oświadcza, iż nie miała zamiaru, tą notatką poniżyć go w opinji publicznej. — Redakcja.

W **CZARNEJ HUCIE** pozbawił się życia przez powieszenie starszy pałacz Żurek Teodor. Powód tego rozpaczliwego kroku nieznany.

KATOWICE. 11-letnia Zofja Prohaska, rozpalając ogień w piecu kuchennym uczyniła to tak nieostrożnie, że zapaliła się sukienka na niej i dziewczynka przestraszona, jak żywa pochodnia wybiegła na podwórze. Lokatorzy stłumili na niej ogień, lecz dziewczę wskutek poparzenia zmarło.

Z Pszczyńskiego.

W **ŁAZISKACH GÓRNYCH** przejechany został przez samochód Henryk Szromek który po przewiezieniu do szpitala zmarł. Jak wykazały dochodzenia, winę ponosi częściowo szofer, gdyż zbyt szybko jechał, a częściowo sam śp. zmarły, gdyż nie uważał na ruch uliczny.

Krwawa kłótnia. W gospodzie Andersa w Dziećkowicach pokłócił się gajowy Filip Świerc z robotnikiem Kulą Franc. W czasie kłótni Świerc wystrzelił z browninga i zranił Kulę w bok. Rannego odwieziono do szpitala.

W **CWIKLICACH** nieznani bandyci napadli na dom kolejarza Szczyrbowskiego. W domu była tylko żona Szczyrbowskiego i ją bandyci steroryzowali a następnie zrabowali 180 zł, poczem zbiegli w kierunku Pszczyny.

W **ORZESZU** odbył sie we czwartek 3 b. m. pierwszy targ na bydło. Targi te odtąd będą się odbywały zawsze we czwartki.

W **KOSTUCHNEJ** bezrobotni prowadzą systematyczną walkę o bieda szyby. Obok starych szybów kopią nowe, a gdy policja w dzień je zasypie, bezrobotni zbierają się w nocy i na nowo kopią. Praca ta trwa już kilka dni i policja nie może sobie dać rady z bezrobotnymi.

— Niezwykle długiego wieku dożył inwalida górniczy Mikołaj Braszczok z Łazisk Górnych. W dniu 1 listopada b. r. obchodził 101-lecie swych urodzin.

PIASEK. W dniu 1 b. m. o godz. 6 po południu trzech bandytów napadło na Zofję Bielecką i. skrępowawszy jej ręce, bandyci przeszukali następnie całe mieszkanie. Znaleźli 500 zł, które zabrali i ulotnili się.

W **STAREJ WSI** spaliła się stodoła Jana Czembery wraz z całym zapasem zboża i siana.

Z Rybnickiego.

W **NIEDOBCZYCACH** spaliła się stodoła Karola Mandreli wraz z inewntarzem rolniczym i zapasem siana i słomy. Pożar wznieciły dzieci.

W **CZERWIONCE** aresztowano Mielimaka Józefa, który swego czasu podczas bójki uderzył lufą rewolweru Hermana Wieczorka w głowę. Rewolwer był naładowany i w czasie uderzenia wystrzelił, raniąc Wieczorka w skroń. wskutek czego tenże zmarł. Mielimak oddał się dobrowolnie w ręce policji.

— Jan Kuśka z **PARUSZOWCA** znalazł na strychu swego domu 6-tygodniowe dziecko, chłopaczka, którego niedobra matka w czasie nieobecności Kusków, podrzuciła. Umieszczono go w przytułku.

W **ROJU** wybuchł w ub. tygodni pożar w zabudowaniach Emanuela Kempnego. Wskutek silnego wichru pożar rozszerzył sie szybko i dopiero w późnych godzinach straż pożarna zdołała go zlokalizować.

Z Lublinieckiego.

W **KALETACH** zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Józef Kuder, pracujący w fabryce Natron, spadł z drabinki do basenu z wodą i uderzył głową o dno tak silnie, że stracił przytomność. Robotnicy wydobyli go z wody, lecz nadziei utrzymania go przy życiu niema.

DRALINY. Nasz wójt p. Koza, postępuje po dyktatorsku. Kosztem gminy naprawia się drogi gminne. P. Koza bez upoważnienia Wydziału gminnego zakupił kamieni i kazał je rozrzucić na drodze. Jest to sprzeczne z ustawą. P. Koza powinien był zażądać ofert od dostawców kamienia, a nie własnowolnie kupować kamień, gdzie jemu się podoba. W podobnym wypadku w Pawonkowie wójta natychmiast zawieszono w urzędowaniu, chociaż miał pozwolenie Wydziału gminnego na kupienie bez ofert cegły na budowę domu gminnego.

Z Bielskiego.

Mieszkańcy **BIELSKA** i **BIAŁEJ** prowadzą od dnia 2 listopada strajk oświetleniowy. Chodzi o uzyskanie zniżki cen za prąd elektryczny. Elektrownia w Bielsku dotychczas żądań konsumentów nie uwzględniła.

— Do Izby Przemysłowo-Handlowej w Bielsku włamali się złodzieje i skradli z kasy 317 zł.

W **CHYBIU** złodzieje włamali się do kasy Nadleśnictwa i skradli z kasy 1.900 zł. Podejrzani o włamanie są bracia Paweł i Franc. Suchy i Jan Duława z Bierów.

W **ZABŁOCIU** spaliła się stodoła i szopa Staronia Józefa. Zabudowania podpalił prawdopodobnie żebrak, któremu odmówiono jałmużny.

DZIEDZICE. W toku dochodzeń prowadzonych w sprawie włamania do Kasy Oszczędności i Pożyczek pracowników P. K. P. w Dziedzicach, oraz włamania kasowego na szkodę Zygfryda Bochnera. również w Dziedzicach. przytrzymano Józefa Mola z Czechowic, Antoniego Adamca z Kaniowa, pow. Biała, Karola Adamca z Ligoty, Jana Bryska z Dziedzic i Pawła Kochmana z Jasienicy, których wraz z doniesieniem przekazano władzom sądowym.

RUDZICA. Na pastwisku w Rudzicy w czasie dozorowania bydła skutkiem zerwania się przewodów o wysokie mnapięciu porażona została prądem elektrycznym 35-letnia Ałojzja Byrtucziowa z Rudzicy. Odstawiono ją do szpitala w Bielsku, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

CZECHOWICE. Apelujemy do Wydziału Robót Publicznych przy Urzędzie Wojewódzkim. Zawsze to samo. My chłopi to musimy szybko wszedzie zapłacić, inaczej zaraz odsetki zwłoki i licytacje. Nas to się nie uwzględnia, nawet w tak ciężkiej sytuacji, w nieskończoność czekać musimy na grosz. Wykupiono od nas ziemię na drogę. chodzimy, pukamy, prosimy, wszystko daremne, nikt niema dla nas serca. Nie płacą. Apelujemy do Urzędu Wojewódzkiego, żeby nas wreszcie wypłacono. Jak mamy płacić podatki. jeżeli, pracując z deficytem, nawet zapłaty za sprzedaną ziemię od urzędów państwowych wyprosić nie możemy.

W.

Z Cieszyńskiego.

Z Dyrekcji Państw. Gimnazjum im. A. Osuchowskiego. Dyrekcja zawiadamia, że w niedzielę, 13 listopada b. r. będzie udzielało grono nauczycielskie tut. zakładu informacyj o postępach i zachowaniu uczniów za pierwszy okres konferencyjny. Początek konferencji o godz. 10-tej. Dyrekcja prosi, aby interesowani rodzice i opiekunowie uczniów i uczennic wzięli w tej konferencji jak najliczniejszy udział.

Biuro próśb i podań, mieszczące się w Cieszynie przy ul. Stalmacha 34 (parter na lewo), układa prośby i podania do władz i urzędów, dokonuje tłumaczeń na języki: angielski, francuski i niemiecki, podaje wyjaśnienia w sprawie wnoszenia próśb i podań oraz przyjmuje do przepisywania akty i dokumenty jak np. świadectwa, poświadczenia, umowy, kontrakty, statuty, referaty i t. p.

Wszelkie prace wykonuje się starannie i bezzwłocznie po nader przystępnych cenach.

SKOCZÓW. Dziwna logika Urzędu Skarbowego. Wszyscy odczuwamy biedę, rolnik nie może spieniężyć należycie swych produktów, drobny przemysłowiec i rzemieślnik nie ma zarobku, jednem słowem wszędzie nędza. Ale Urząd skarbowy rzecz stawia odwrotnie. Zamiast podatki obniżyć z powodu kryzysu, każe podatnikom płacić większe podatki niż w najlepszych latach. Jestem druciarzem i każdy wie, jak nędzny żywot rzemieślnik tego fachu prowadzi. Nigdy też nie płaciłem podatku dochodowego. aż

dopiero za rok 1931 Urząd Skarbowy wyznaczył mi podatek dochodowy w kwocie 67 zł i podatek kryzysowy 13 zł, czyli razem 80 zł. Obrót mój natomiast za cały rok 1931 wynosił około 800 zł i z tej sumy musiałem kupić materjał. Ale Urząd Skarbowy tego nie uznaje. Według Komisji Szacunkowej zarobek mój wynosił 2670 zł. Podziwiać trzeba ścisłość, z jaką wyliczono mój dochód. Do kogo my biedni rzemieślnicy mamy się zwrócić o ratunek? Parlament, zwołany na 1 dzień odracza się, posłowie nie mają możności bronić nas, posłowie sanacyjni również nic nam nie pomogą. B. (A poseł Satara od czegóż?)

CIESZYN. Podaję do wiadomości, że z dniem 1 listop. 1932 r. w myśl rozporządzenia Urzędu Wojw. Śląsk. L. II. H. 36 z dn. 18 paźdz. 1932 r. w miejsce ustępującego Inspektora Józefa Halamy objął urzędowanie powiatowy lekarz weterynaryjny Jerzy Lewicki, do którego należy się zwrócić we wszystkich sprawach dotyczących weterynarji w powiecie cieszyńskim. — Starosta: Kutzner.

Dyżury lekarskie w Oddz. Kasy Chorych w Cieszynie. W niedzielę, 13 XI b. r.: Dr. Pierożyński Oktawjan, Cieszyn, ul. Bielska 37, II piętro.

W niedzielę, 20 XI b. r.: Dr. Heczko Józef, Cieszyn, ul. Stalmacha 24.

W niedzielę, 27 XI b .r.: Dr. Kolaczek Kazimierz, Cieszyn, Bielska 37, II p.

W niedzielę, 4 XII b. r.: Dr. Pierożyński Oktawjan.
We czwartek, 8 XII b. r.: Dr. Heczko Józef.
W niedzielę, 11 XII b. r.: Dr. Kolaczek Kazimierz.
W niedziele, 18 XII b. r.: Dr. Pierożyński Oktawjan.
W niedzielę, 25 XII b. r.: Dr. Heczko Józef.
W poniedziałek, 26 XII b. r.: Dr. Kolaczek Kazimierz.
W niedzielę, 1 stycznia 1933 r.: Dr. Pierożyński Okt.

Lekarz dyżurny ordynuje w mieszkaniu prywatnem. Do lekarza dyżurnego zwracać sie można tylko w wypadkach nagłych.

Członkowie zamiejscowi mogą zwracać się do lekarza dyżurnego telefonicznie przez Ochotnicze Pogotowie Ratunkowie w Cieszynie, tel. 24, posługując się telefonem najbliższego Posterunku Policji Wojewódzkiej. Koszty rozmowy telefonicznej w nagłym wypadku ponosi Kasa Chorych.

WISŁA. Zgromadzenie ludowe. Duże zgromadzenie ludowe odbyło się tu w niedziele, dnia 6 listopada, w gospodzie na Fojtuli u Samca. Górale nasi już mają dosyć sanacyjnych kumoszek i pociechy Związku Górali. Odżyła brać z Białej Wisełki i Czarnego i sala aż huczała wobec wywodów posła Brodackiego. Uchwalono szereg rezolucyj, między innemi w sprawie żądania o rozwiązanie Sejmu. Wkońcu zorganizowano drugie Koło Str. Lud. na Wiśle. Górale się budza.

C.

Stara Rozyna.

Nale mojiście wy. Tóż wiecie, żech tej naszej Gwiazdce Cieszyńskiej powiedziała na rozum, bo Gwiazdkorze szpatnie robią. A tu wom tyn zadrzystany Jura z długim nosem i ten głupi Jonek zaczyni pyskować na jednego z naszych, aż sie im loło z galot. Ja, a oni to nie mieli od siebie, jyny to im pedzieli pon wielebny redaktor. No, ale dyby to była prowda, to bych już tamyk nic nie prawiła, ale przeca każdy wie, że wielebny pon redaktor lejom se po kolanach. A oni to dlo tego nahóczeli temu głupimu Janicy, że jich wontroba świerzbi, strasznie są źli na moją gazete i tóż tak na nią wjechali. Ale powiedzcie mi, czy to je pieknie, jak duchowno osoba taką mo pogarbioną wątrobe i tak strasznie kocho bliźniego, że aże z żółci ciecze i cygaństwem smerdzi? To je niepieknie wielebny redaktorku i tego nie róbcie, bo wiecie sami, żech tak nie jest, że ktosikej inszy nimo przekonań. A terazykej niech wom tamyk zdrowi służy, a nie gniewejcie sie, bo ni mocie ło co, szpatnie zrobiliście, naprowcie sie, a wątroby szkoda. Ja, a potem ech wom przeczytała tyn artykuł pana notara w „Nowinach" i małoch sie nie rozpłakała nad tą miłością wielką do Jurka, co to kiedyś był z nami. Takij miłości u ludowców niema. Bo wiecie, tóż tak nikiedy trefi w polityce, że trza miłować na roz dwoje, a jak wom takie dwie miłości wielki sie strefią, to wom sie potem kocho, aż strach. I Jurek też wom snoci sie rozpłakoł i doł na rzykani za dusze N. Ch. Z. P. Jyny tyn drugi, co to też chce być miłowany, jakisi chodzi zadudrany i prawi se, że tak to nie pójdzie. Ja, ale cóż już zrobimy, taki jest miłowani z rozkazu.

A potem ludeczkowie, wiedzcie, że Sejm sie zebroł na jeden dzień, ale już go nima, nie dajóm mówić. Ale wom tamyk pon poseł Róg, wiecie tyn, co je prezesem klubu, porządnie powiedzioł sanacji i taki wiecy, coby nie przeszły, dyby nie były mówione w Sejmie. Cenzorom nie bedzie dobrze na żołądku. Przeczytejcie chłopiska, bo to nie prędko zasikej sie prowdy dowiecie, bo cały miesiąc Sejm zasikej mo ferje. Sanacyj kapke sie gańbi Sejmowi konfisyrować. Nale któż tam wie, co przydzie. A pamiętejcie, że sztrejk chłopski był, jak djobli gryfny, jyny wy chłopiska śląskie sie kapke naprowcie. A potem ło tej parcelacyji wom wszyndzi jyny mówią. A snoci pon Major sie na moją gazete gniewajom, że jim powiedziała, że to nie jest pieknie, jak sie robi opozycje, a jest sie przy misce. Ale jo wom już tamyk za to ni mogę. Ja, dyby pon major byli w opozycji, to bychmy powiedzieli, że bardzo kochajom noród i chcą sie ofiarować. Ale tak to wom żoden nie uwierzy, żeby to była łopozycyj jak sie patrzy. Pon Major są szykowni i łoni z tego wyrosną, a kiedysikej sami uznajom, że to przeca je szpatnie, jak noród sie wodzi tak, że nie wie potem, co robić, bo na całym świecie nigdy ptok do własnego gniozda nie giździ. Ja tych naszych już tamyk puścili ponikierych z kamernika, ale wiela jich jeszcze siedzi za strajk a przeca każdy wiy, że paragrafy są za strajkiem. Ja, a Germanio sie pierom jak sto i mieli wolby. I zasikej wom Hitler mo najwięcej, bo 195, a socjoły 120, a komuniści z lancykrystem 100. I mo rząd Papena co papać. Ty djobły hitlerowskie prawią, że miljon chłopa ruszy z bagnetami, jak Papen nie do papać a Hindenburg nie zmięknie. Ale wom u Germona je sądny dzień.

Byłach wom też przeszły tydziyń w tej dziedzinie, kaj to ludzie majom małe konie, a majom też tam grofa i łobergrofa. Stawiłach sie też do Francka przy sztrece, a tyn mi zaczón wyrządzać, że tamyk mają takigo kafabla, co na cieście rozkazuje i wszyscy somsiedzi go ganią i tóż mu zostało miano Ganiek. Tyn kafabel wom snoci mo aż dwie pyndzyje a jeszcze mu dali sanatorzy służbe na cieście. W lecie tyn miglanc wom snoci trowy w przykopach wachuje, a w zimie wąglo na sztrece. Jak mu zające w przykopie trowe łogryzom, to chce, żeby mu ją gazdowie zapłacili. Za to, że przykopy nie wysnożył, tóż sie mu tam chynęły grzybki i swoji zrobiły.

Ja moiście wy, taki to jest u nas, że pojedni żerom z trzech korytek, a drudzy majom z głodu łumrzić, jak baji tyn pograbacz koło kaczyckij granice, chudziok dziewiędziadwacet roków na cieście robił, a teraz mu nie chcą nic dać. Jest to psiowieczno gańba tak z ludźmi na stare roki nagrować.

Z ostatniej chwili.

— Poseł Sławek, prezes Klubu B. B. zapowiada czystkę w kołach sanacji, zbyt wiele się namnożyło nieprawości pośród sanatorów.

— Nominację min. Becka przyjęto w sferach zagranicznych bardzo zimno. Prasa francuska nie usiłuje nawet ukryć swego niezadowolenia.

— W dniu 24 odbyło się posiedzenie Sejmu Śląskiego. Omawiano między innemi wniosek Ch. D. w sprawie wezwania Rady Woj. do poczynienia starań o przeniesienie części bezrobotnych na rolę.

Sprawy gospodarcze.

Waluty: Marka niem. nieof. 211.60, dolar prywatnie 8.89.

Dewizy: Bank Polski 84, Lilpop 12.75. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w N. Jorku: Pożyczka Dillonowska 61.50, stabilizacyjna 53.25.

Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. Urzędowa ceduła z dnia 7 listopada 1932. Ceny rozumieją się za 100 kg parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Żyto 17.30—18.00, pszenica jednolita 26.80—27.80, pszenica zbierana 26.65, owies jednolity 16.50—17.50, owies zbierany 16.00—17.00, jęczmień na kaszę 17.50, jęczmień browarny 23.50—24.50, jęczmień pastewny 15.50—16.50, groch Victoria 24.50—27.50, mąka pszenna grysikowa 48.00, mąka pszenna 65% 39.75—40.00, mąka żytnia do 65% 26.00—27.00, mąka żytnia do 70% „sitkowa" 25.00—26.00, mąka żytnia razowa do 95% 24.00—25.00, otręby pszenne grube 11.00—11.50, otręby pszenne średnie 10.00, otręby żytnie 9.00—9.50, kuchy lniane 21.50—22.50, kuchy rzepakowe 15.50—16.50, kuchy słonecznikowe 46% 17.75—18.75, ziemniaki jadalne 4.30. Ogólny obrót: 2.195 ton. Usposobienie: niejednolite.

Odpowiedzi Redakcji.

Parcelanci, Mnich. Ochronę drobnych dzierżawców przedłużono do **1 października 1938**, zatem nie na jeden rok, ale na lat 6. Prosimy przeczytać artykuł na ten temat w piśmie. Ustawa o uwłaszczeniu drobnych dzierżawców z dnia 18 marca 1932, Dz. Ust. R. P. nr. 30, poz. 307. Według art. 14 punktu 2 powyższej ustawy „Prawo składania podań gaśnie z dniem 1 X 1933. Zatem jest jeszcze sporo czasu. Czynsz ma być zapłacony zdołu do 1 XI każdego roku według ustawy o ochronie drobnych dzierżawców a wynosi 150 kg żyta w I kl. gruntu. Płaci się dzierżawę w pieniądzach według ceny zboża w dniu płatności. Jeżeli właściciel kwoty nie odbierze, trzeba ją złożyć u notarjusza. **Szalbot, Wisła.** Sprawa trzecia będzie załatwiona z końcem tygodnia. **Sikora Jan, Koniaków.** Wszystko jest w porządku, prenumerata jest zapłacona do 30 XII 1932. Zaszła pomyłka ze spółimiennikiem, za którą mocno przepraszamy. **Witek w K.** W Niemczech jest tak źle, że gorszych warunków już sobie wyobrazić nie można. **St. Dr.** Pismo otrzymaliśmy. W sprawach publicznych zawsze lepsza otwarta droga. Nie widzimy w tem nic złego. **Wyrobek, Rudzica.** Jeszcze raz w tej sprawie piszemy do Sekretarjatu w Warszawie. **Antoni Myrczek, Czechowice.** Wskutek nawału prac odpowiedź nasza się opóźniła. List przesłaliśmy przygodnie przez p. Waliczka. Prosimy się do niego zwrócić. Za zjednanie abonenta serdeczne składamy dzięki. **Obywatel z Wielkich Kończyc.** W następnym numerze. **Z. Istebna.** W następnym numerze.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.